

PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.



www.rabbisacks.org

@rabbisacks

Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Inteligencja emocjonalna Haazinu – 22 września 2018 / 13 tiszri 5779

W marcu 2015 roku wziąłem udział w publicznej dyskusji z rektorem Uniwersytetu Yale Peterem Salovey'em. Wydarzenie było pełne emocji. Świątowaliśmy sześćdziesiątą rocznicę zainicjowania tzw. Stypendiów Marshalla – programu stworzonego przez brytyjski parlament w ramach podziękowania Stanom Zjednoczonym za plan Marshalla, który pomógł odbudować gospodarki Europy Zachodniej po drugiej wojnie światowej. Stypendia przyznawane wybitnym młodym Amerykanom pokrywają koszty nauki na wybranym przez nich brytyjskim uniwersytecie. Podczas naszej dyskusji mówiliśmy więc o związkach łączących Stany Zjednoczone z Wielką Brytanią i o roli uniwersytetów w praktykowaniu hojności ducha, którą uosabiał plan Marshalla. Wyraża się w nim bowiem zrozumienie potrzeby budowania pokoju zamiast prowadzenia wojny.

Spotkanie miało dla nas jeszcze jeden emocjonalny aspekt. Yale jest jednym z najlepszych uniwersytetów na świecie. W jego historii był jednak okres, między latami 20. i 60. XX wieku, kiedy władze uczelni na perspektywę przyjmowania żydowskich studentów i pracowników reagowały niechętnie, a nawet wrogo¹. Na szczęście zmieniło się to w latach 60., kiedy rektor A. Whitney Griswold wydał dyrektywę, według której wyznawana religia nie mogła mieć już żadnego wpływu na proces rekrutacji. Dziś Yale z otwartymi ramionami przyjmuje ludzi różnych wyznań i z różnych grup etnicznych. Poruszając ten temat, rektor zwrócił uwagę na fakt, że tego popołudnia szkoła nie tylko gości rabina, ale że on sam też jest Żydem i potomkiem wielkiej dynastii rabinackiej. Salovey jest bowiem angielskim odpowiednikiem nazwiska Sołowiejczyk.

¹ Dan A. Oren, *Joining the Club: A History of Jews and Yale*, Yale University Press, 1988.

Wracając myślami do tego wydarzenia, zastanawiałem się, czy coś więcej niż tylko rodzinne więzi łączą rektora uczelni z jego dalekim krewnym, rabinem Josephem Soloveitchikiem, znanym wielu pokoleniom studentów Yeshiva University jako po prostu *Raw*. Czy między tymi dwoma istniało jakieś intelektualne albo duchowe połączenie?

Myślę, że taka więź między nimi była i odegrała niemałe znaczenie. Dużym wkładem, jaki Peter Salovey wniósł do rozwoju współczesnej nauki, jest idea *inteligencji emocjonalnej*, sformułowana wspólnie z Johnem Mayerem. Przełomowy artykuł² na ten temat pojawił się w 1989 roku, a sama idea została spopularyzowana przez Daniela Golemana w jego bestsellerowej książce o tym samym tytule z 1995 roku.

Przez wiele lat w pomiarach IQ (albo „ilorazu inteligencji”) ważną rolę odgrywały testy sprawdzające zdolności poznawcze i umiejętność logicznego myślenia. Były one uważane za podstawowy wskaźnik kompetencji, na przykład, oficera wojskowego. Dopiero inny genialny żydowski psycholog naszych czasów, Howard Gardner z Uniwersytetu Harvarda, przełamał ten paradygmat, dowodząc istnienia tzw. inteligencji wielorakiej³. Jak widać, rozwiązywanie łamigłówek to nie wszystko.

Salovey i Mayer wykazali, że zdolność do rozumienia emocji i reagowania na nie – dotyczy to zarówno emocji własnych, jak i innych ludzi – jest podstawowym czynnikiem wpływającym na osiągnięcie sukcesu w wielu dziedzinach i w relacjach międzyludzkich w ogóle. Pewne podstawowe elementy naszego człowieczeństwa dotyczą w dużej mierze tego, co czujemy, a nie tylko tego, w jaki sposób myślimy. Jeszcze ważniejsze natomiast w budowaniu głębokich więzi jest zrozumienie, co czują inni ludzie – to dar empatii. Tora mówi o tym słowami: „Cudzoziemca nie uciskaj; wszak wyście świadomi stanu duszy cudzoziemca” (Szemot 23:9).

Emocje są ważne. Wpływają na nasze decyzje i skłaniają do działania. Sam intelekt nie wystarczy. Porażką wielu intelektualistów okazało się przeświadczenie, że do podejmowania prawidłowych decyzji wystarczy racjonalne myślenie. Nie jest tak. Bez współczucia i empatii, bardziej niż ludzi przypominać będziemy maszyny, a to może być okupione niebezpieczeństwem.

Dokładnie o tym, czyli o potrzebie emocjonalnej inteligencji, mówił rabin Soloveitchik w jednym ze swoich najbardziej poruszających przemówień – *Hołdzie złożonym rebecyn z Talnego*. Ludzie – głosił – myślą się, myśląc, że jest tylko jedna *masora*, czyli żydowska tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie. W rzeczywistości możemy wyróżnić dwie: pochodzącą od ojców i tę przekazywaną przez matki. Rabin powołał się przy tym na cytaty z Księgi Przysłów: „Posłuchaj, synu mój, napomnienia ojca twego (*musar awicha*), a nie zaniechaj nauki matki twojej (*torat imecha*)!” (1:8). Są to dwie różne, ale ściśle ze sobą splecione nici tej samej religijnej osobowości.

² Peter Salovey, Jack Mayer, *Emotional intelligence. Imagination, Cognition and Personality*, 1989, 9(3), 185-211.

³ Howard Gardner, *Inteligencje wielorakie: nowe horyzonty w teorii i praktyce*, przeł. Andrzej Jankowski, Warszawa 2009.

Od ojca uczymy się czytania świętych tekstów, analizowania, rozumienia, klasyfikowania i określania ich charakteru, a następnie wyciągania wniosków i zastosowania ich w życiu. Dowiadujemy się również, jak się zachować – co jest dozwolone, a co nie. Tradycja przekazywana przez ojca ma charakter intelektualny i etyczny. O „nauce matki” Soloveitchik mówi, czerpiąc ze swojego życia prywatnego:

Od niej nauczyłem się, że judaizm przejawia się nie tylko w formalnym podporządkowywaniu się prawom, ale również w tym, czego doświadczamy na co dzień. Pokazała mi, że mięczy mają smak, zapach i charakterystyczne ciepło. Od matki dowiedziałem się najważniejszej rzeczy w życiu – jak odczuwać obecność Wszechmocnego i delikatny ciężar Jego ręki, spoczywającej na moim wątłym ramieniu. Bez jej nauk, często przekazywanych bez słów, wyrósłbym na bezduszne i oschłe stworzenie⁴.

Mówiąc prościej, *Torat imecha* to właśnie inteligencja emocjonalna. Zawsze uważałem, że rabin Soloveitchik mógłby napisać odpowiednik jednego ze swoich esejów, *Człowieka [mężczyzny] halachy*, i zatytułować go *Kobieta agady*. Halacha skupia się na warstwie etyczno-intelektualnej żydowskiego życia. Agada zaś, poruszając niehalachiczny wymiar judaizmu, skupia się na znacznie szerszym spektrum bycia Żydem. Nie jest ono ujęte w prawne nakazy, ale ubrane w opowieści, które zapraszają nas w podróż po umysłach i sercach naszych duchowych przodków, po ich doświadczeniach i dylematach, ich osiągnięciach i bólu. Agada opisuje emocjonalny wymiar życia w wierze.

Osobiście wolałbym nie analizować tej kwestii w kategoriach damsko-męskiej dychotomii⁵. Wszyscy, niezależnie od płci, powinniśmy rozwijać obie wrażliwości. Są one jednak radykalnie różne. Halacha jest częścią *Torat kohanim* – kapłańskiego głosu judaizmu. Kluczowymi dla niego słowami są *lehawdil* (odróżniać, analizować, kategoryzować) i *lehorot* (instruować, przewodzić, wydawać orzeczenie). Na równi z nim istnieje w judaizmie drugi głos – proroczy – dla którego charakterystycznymi słowami są *cedek u-miszpat*, cnota i sprawiedliwość, oraz *chesed we-rachamim*, dobroć i współczucie. Wartości prorocze opisują relacje między człowiekiem a człowiekiem i między człowiekiem a Bogiem.

Kapłan myśli w kategoriach uniwersalnych zasad, które obowiązują zawsze. Prorok zaś dostraja się do wszystkich elementów określonej sytuacji i do istniejących między jej uczestnikami związków. Prorok posiada więc dar inteligencji emocjonalnej. Rozszyfrowuje on lub ona (kobiety oczywiście również były prorokami, jak Sara, Miriam, Debora, Chana, Abigail, Chulda i Ester)

⁴ Joseph B. Soloveitchik, *A Tribute to the Rebbetzin of Talne*, Tradition, 17:2, 1978, 73-83.

⁵ Oczywiście wielu poważnych myślicieli i myślicielek porusza kwestię wybitnej inteligencji emocjonalnej u kobiet. Zob. Steven Pinker, *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, Gdańsk 2005; Simon Baron Cohen, *The Essential Difference*, 2004; również klasyczną pozycję: Carol Gilligan, *Innym głosem*, 2015.

atmosferę danej sytuacji i analizuje ją w stosunku do długotrwałych więzi. Prorok słyszy głuchy płacz uciskanych i narastający gniew Niebios. Bez praw strzeżonych przez kapłana judaizm byłby pozbawiony struktury i ciągłości, ale bez inteligencji emocjonalnej proroka stałby się, jak powiedział rabin Soloveitchik, bezduszny i oschły.

Prowadzi to do treści naszej parszy. W *Haazinu* Mojżesz podejmuje nieoczekiwane ale konieczne działanie. Uczy Izraelitów pieśni. Z prozy przechodzi w poezję, z mowy w śpiew, z prawa w literaturę, proste słowa zastępuje obrazową metaforą:

Słuchajcie niebios, gdyż mówić będę;
a niech słuca ziemia wyrzeczenia ust moich!
Niechaj poleje się jako deszcz nauka moja,
popłynie jako rosa mowa moja,
jako ulewa na zieleń,
i jako nawałnica na trawę. (Dwarim 32:1-2)

Dlaczego to robi? Pod koniec swojego życia największy z proroków zwraca się w stronę inteligencji emocjonalnej, ponieważ wie, że inaczej jego nauki mogłyby trafić do umysłów Izraelitów, ale niekoniecznie do ich serc, pasji, ich emocjonalnego DNA. To właśnie uczucia popychają nas do działania, dają energię, aby dążyć do celu i motywują naszą sprawność do przekazywania zobowiązań tym, którzy przychodzą po nas.

Bez profetycznej pasji postaci takich jak Amos, Ozeasz, Izajasz czy Jeremiasz, bez muzyki psalmów i pieśni Lewitów w Świątyni, judaizm byłby jak roślina bez wody i słońca – zwiędłby w końcu i umarł. Sam intelekt nie inspiruje nas, żeby zmieniać świat. Aby tak się stało, musimy zmienić myśl w piosenkę. Tym właśnie jest *Haazinu* – wielkim hymnem Mojżesza o miłości, którą Bóg darzy swój lud, i o roli tego ludu w zapewnianiu (jak mówił Martin Luther King), że „łuk moralności jest długi, ale pochyla się ku sprawiedliwości”. W *Haazinu* człowiek intelektu i moralnej odwagi pokazuje inteligencję emocjonalną. Staje się on, stosując piękną metaforę Judy Halewiego, harfą, na której grana jest Boża pieśń.

Oto więc idea, która może zmienić nasze życie: jeśli chcemy zmieniać świat, musimy zwracać się do emocji, a nie tylko intelektu ludzi. Musimy odkrywać ich obawy i uspokajać je. Rozumieć lęki i je łagodzić. Rozpalać nadzieje i kierować je w odpowiednim kierunku. Unosić ich wzrok i rozszerzać pole widzenia. Ludzie to więcej niż algorytmy – kierują nami emocje.

Mówmy z serca do serca, a umysł i uczynki obudzą się same.